

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

26 stycznia 2022 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący sędzia Błażej Domagała

Protokolant: Sylwia Wojda

po rozpoznaniu 12 stycznia 2022 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa Ł. S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę i ustalenie

1. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powoda Ł. S. kwoty:

- 84.444,71 (osiemdziesiąt cztery tysiące czterysta czterdzieści cztery 71/100) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 12 stycznia 2022 r. do dnia zapłaty,

- 15.026,88 (piętnaście tysięcy dwadzieścia sześć 88/100) franków szwajcarskich z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 12 stycznia 2022 r. do dnia zapłaty;

2. ustala, że umowa o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF nr (...) zawarta 6 czerwca (...) pomiędzy Ł. S. a (...) Bank Spółką Akcyjną z siedzibą w W. (obecnie (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W.) jest nieważna;

3. w pozostałym zakresie oddala powództwo;

4. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Ł. S. kwotę 6.417 (sześć tysięcy czterysta siedemnaście) złotych, tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

Pozwem z 28 grudnia 2022 r. powód Ł. S. zażądał zapłaty od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. kwot: 84.444,71 zł oraz 15.026,88 CHF zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz ustalenia, że umowa o kredyt hipoteczny dla osób fizyczny (...) nr (...) (...) z 6 czerwca 2008 r. zawarta pomiędzy nim a pozwanym bankiem (poprzedni (...) Bank Spółka Akcyjna w W.) jest nieważna.

Pozwany (...) S.A. w W. wnosił o oddalenie powództwa w całości.

1. Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia.

a. Fakty, które sąd uznał za udowodnione.

6 czerwca (...) Ł. S. zawarł z (...) Bank S.A. w W. (poprzednia firma pozwanego banku) umowę nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych "(...)" waloryzowany kursem CHF. Bank oddał do dyspozycji kredytobiorcy kwotę 163.000 zł. Jednocześnie zastrzeżono, że walutą waloryzacji kredytu jest CHF. W § 3A umowy wskazano, że kwota waloryzacji wyrażona na koniec 16 maja 2008 r. według kursu kupna waluty z tabeli bankowej (...) Banku S.A. wynosi

80.358,90 CHF. Ponadto zapisano, że kwota ta ma charakter informacyjny i nie stanowi zobowiązania banku. Wartość kredytu wyrażona w walucie obcej w dniu uruchomienia kredytu może być różna od podanej w tym punkcie. Okres kredytowania ustalono na 360 miesięcy, do 6 czerwca 2038 r. Jako cel kredytu określono zakup lokalu przy ul. (...) w W..

W § 6 umowy wskazano, że spłata kredytu następować będzie na podstawie nieodwołalnego przez czas trwania umowy zlecenia dokonywania przelewu z rachunku o wskazanym tam numerze. Kredytobiorca zobowiązał się spłacać kapitał wraz z odsetkami miesięcznie w ratach kapitałowo-odsetkowych, w terminach i kwotach zawartych w harmonogramie spłat (§ 10 pkt 1). Raty kapitałowo-odsetkowe spłacane miały być w złotych po uprzednim ich przeliczeniu wg kursu sprzedaży CHF z tabeli kursowej banku obowiązującego na dzień spłaty z godziny 14.50 (§ 10 pkt 5). Kredytobiorcy zlecili i upoważnili bank do pobierania środków pieniężnych na spłatę kapitału i odsetek z rachunku określonego w § 6 umowy. Zlecenie było nieodwoływalne (§ 11B).

W umowie przewidziano możliwość wcześniejszej spłaty kredytu, po spełnieniu określonych w niej warunków. Jednocześnie zastrzeżono, że wcześniejsza spłata całości kredytu lub raty kapitałowo-odsetkowej, a także spłata przekraczająca wysokość raty powodować miała, że kwota spłaty miała być przeliczana po kursie sprzedaży CHF z tabeli kursowej, obowiązującej w dniu i godzinie spłaty (§ 12 pkt 5). Mechanizm przeliczenia wierzytelności na złote po kursie sprzedaży CHF z tabeli banku przewidziano także w razie wypowiedzenia umowy i wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego (§ 15 pkt 4).

W § 29 pkt 2 umowy zapisano, że kredytobiorca oświadcza, że został dokładnie zapoznany z warunkami udzielania kredytu złotowego waloryzowanego kursem waluty obcej, w tym w zakresie zasad dotyczących spłaty kredytu i w pełni je akceptuje. Ponadto wskazano tam, że kredytobiorca jest świadomy, że z kredytem waloryzowanym związane jest ryzyko kursowe, a jego konsekwencje wynikające z niekorzystnych wahań kursy złotego wobec walut obcych mogą mieć wpływ na wzrost kosztów obsługi kredytu.

Kredyt był oprocentowany według zmiennej stopy procentowej, której wysokość ustalana były przy wykorzystaniu stawki bazowej LIBOR3M i stałej marży banku (§ 9 umowy).

Zabezpieczeniem spłaty kredytu była m.in. hipoteka kaucyjna w złotych polskich, ustanowiona na nieruchomości, która była przedmiotem kredytowania (§ 3).

Umowa kredytowa była aneksowana. Dnia 20 listopada 2014 r. umowa została uzupełniona o postanowienia, w których zapewniono kredytobiorcy możliwość dokonywania zmiany waluty spłaty ze złotych na walutę waloryzacji i odwrotnie oraz określono zasady dokonywania spłaty rat kapitałowo-odsetkowych bezpośrednio w walucie indeksacji kredytu. Kolejne aneksy (z 18 sierpnia 2015 r., 11 maja 2016 r., 11 kwietnia 2017 r.) dotyczyły odroczenia w spłacie.

Kredyt został uruchomiony zgodnie z umową, powodowi wypłacono wskazaną w niej kwotę, która została mu oddana do dyspozycji w złotych. W okresie od dnia zawarcia umowy do grudnia 2020 r. kredytobiorca wpłacił – w jej wykonaniu - na rzecz banku łącznie (tytułem rat kredytu, prowizji, opłat związanych z pokryciem składek ubezpieczeniowych) kwoty 84.444,71 zł i 15.026,88 CHF. Od chwili podpisania aneksu do umowy z 2014 r. rozpoczął on dokonywać wpłat we frankach szwajcarskich.

Powód w stosunkach z bankiem był konsumentem. Kredyt został zaciągnięty przez niego na zakup lokalu mieszkalnego. Nawiązanie zobowiązania nie było związane z prowadzeniem przez niego działalności gospodarczej.

Umowa została zawarta przez powoda w placówce (...) Banku. Poszukiwał oferty kredytowej i okazało się, że posiadał zdolność kredytową, która nie pozwalała mu wzięcie kredytu tzw. złotówkowego. Do nawiązania stosunku prawnego doszło przy wykorzystaniu wzoru, który był standardowo stosowany przez bank. Umowa nie podlegała indywidualnym ustaleniom, strony nie negocjowały jej postanowień, za wyjątkiem ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Powód nie miał wpływu na jej treść, ostatecznie dostał gotowy już formularz umowy.

Przed zawarciem umowy bank nie udzielił kredytobiorcy informacji na temat tego, w jaki sposób raty będą przeliczane na obcą walutę, w jaki sposób zostanie ustalony kurs jej wymiany, jak kształtowane są tabele kursowe wykorzystywane w banku. Informacji na ten temat nie zawierała ani umowa, ani pozostałe dokumenty przekazane powodowi.

L. S. był zainteresowany zaciągnięciem zobowiązania w złotych, w celu nabycia prawa do lokalu w kraju, za polską walutę. Pracownik banku wskazywał na możliwość zmian kursu waluty, jednak nie wyjaśniali, że może to być znaczna zmiana. Powodowi nie wyjaśniono na czym polegał mechanizm indeksacji.

Celem kredytobiorcy było uzyskanie środków pieniężnych w złotych polskich. Powód przed podpisaniem umowy dostał jej treść do zapoznania się, jednak nie odczuwał potrzeby konsultowania jej treści ze specjalistami, działał w zaufaniu do banku. Kredytobiorcy nie przedstawiono żadnych konkretnych informacji ani symulacji dotyczących tego, jak zmiana kursu waluty może rzeczywiście wpływać na koszt i wartość kredytu. Nie zaoferowano mu także np. informacji dotyczących historycznych zmian kursu CHF. Jednocześnie przy składaniu wniosku kredytowego powód podpisał „oświadczenie dla kredytów i pożyczek hipotecznych”. Zapisano w nim, że przedstawiono mu w pierwszej kolejności ofertę kredytu w polskim złotym. Po zapoznaniu się z nią zdecydował, że dokonuje wyboru oferty kredytu denominowanej w walucie polskiej mającej pełną świadomość ryzyka związanego z tym produktem, a w szczególności tego, że niekorzystana zmiana kursu waluty spowoduje wzrost comiesięcznych rat spłaty kredytu oraz wzrost całego zadłużenia. W oświadczeniu ponadto zostało wskazanie, że kredytobiorca był świadomy ponoszenia ryzyka walutowego oraz zmiany stopy procentowej, a także że pracownik banku poinformował go o kosztach obsługi kredytu w wypadku niekorzystanej zmiany kursu walutowego oraz zmiany stopy procentowej, tj. o możliwości wzrostu raty kapitałowo-odsetkowej. Informacje te miały być przedstawione w postaci symulacji wysokości rat kredytu. Pomimo podpisania przez powoda oświadczenia o takiej treści, nie przekazano mu zawartych tam informacji, ani nie przedstawiono mu żadnych symulacji.

Składając wniosek o kredyt L. S. wskazał we wniosku na jego wysokość w złotych (163.000 zł), zaznaczając że waluta kredytu to CHF.

Pozwany Bank od 2009 r. w regulaminach wprowadził możliwość zmiany waluty kredytu w ten sposób, że spłata rat miała następować w walucie indeksacyjnej bez przeliczania wysokości raty na złote. W 2011 r. wprowadzono możliwość spłaty rat kredytu bezpośrednio przez kredytobiorców w walucie indeksacyjnej, co wymagało zawarcia aneksu do umowy.

b. Dowody, na których sąd się oparł, i przyczyny, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej.

Przedstawione wyżej ustalenia faktyczne w części były bezsporne, dotyczyło to treści umowy łączącej strony, jej aneksowania, wypłaconej kwoty, dokonywanych w złotych i frankach spłat. Fakty te zostały ustalone na podstawie dokumentu umowy i aneksów (k. 57-63, 128-129), zaświadczenia z rachunku powodów (k. 64-69), harmonogramu spłaty (k.143-144), wniosku o wypłatę (k.141-142), dokumentacji kredytowej – wnioski, decyzje, oświadczenie (k. 130-140), pisma okólne dotyczące zmian regulaminu oraz regulamin (zawrate na płycie CD).

Ustalenia dotyczące okoliczności zawarcia umowy, braku uzgadniania jej postanowień, faktycznego niespełnienia przez bank obowiązku informacyjnego poczyniono na podstawie zeznań powoda (k. 221), które były w całości wiarygodne.

Brak było dowodów, którym odmówiono wiarygodności.

Przy czynieniu ustaleń nie brano pod uwagę przedstawionych przez stronę pozwaną za odpowiedzialność na pozew (materiał na płycie cd) ekspertyz, opinii prawnych, artykułów. Nie stanowiły one dokumentu, nie dowodziły faktów. Była to jedynie literatura, która nie mogła być przedmiotem dowodu w rozumieniu k.p.c. Stanowiła co najwyżej

wzmocnienie stanowiska prezentowanego przez pozwanego, poprzez odwołanie się do zewnętrznych publikacji, pism wewnętrznych i autorytetów.

Protokół z innej sprawy (z zeznaniami świadka M. D. – materiał na płycie cd) mógł być jedynie przedmiotem dowodu z dokumentu i w tym zakresie potwierdzał jedynie to, że dana osoba zeznawała w trakcie postępowania sądowego. Nie można było przyznać zeznaniom złożonym w innej sprawie mocy dowodowej zeznań świadka. Kwestie, które były poruszane w tych zeznaniach było ponadto nieistotne. Osoba ta nie brała udziału w zawarciu przedmiotowej umowy, a jej ogólna wiedza nie miała żadnego odniesienia do okoliczności towarzyszących jej zawarciu, ewentualnie jej zeznania miały dotyczyć faktów, które nie podlegały badaniu w sprawie, a więc związanych z jej wykonaniem. Nie brano więc pod uwagę tego dowodu przy dokonywaniu ustaleń faktycznych.

Na podstawie art. 235² § 1 pkt 2 k.p.c. pominięto wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu finansów, bankowości i rachunkowości (pkt 4d odpowiedzi na pozew). Kwestia tego, jak w rzeczywistości kursy stosowane przez bank odnosiły się do kursu średniego NBP była pozbawiona doniosłości w sprawie, bowiem istotne było to, czy bank miał dowolność w ich ustalaniu w chwili zawarcia umowy, a nie jak rzeczywiście się kształtowały w trakcie jej wykonania. Pozostałe kwestie nie wymagały opiniowania biegłego, były pobawione doniosłości dla rozstrzygnięcia sprawy lub miały stanowić odpowiedź na pytania hipotetyczne, a nie zmierzały do wykazania faktów.

2. Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w przeważającej części.

Przy rozpoznaniu sprawy należało mieć na uwadze przede wszystkim art. 69 ustawy Prawo bankowe, a także art. 385¹ k.c. Sprawa dotyczyła tzw. kredytu frankowego. Zagadnienia dotyczące tych umów są przedmiotem licznych wypowiedzi w orzecnictwie i doktrynie. Przy rozważaniu zasadności żądań pozwu można było wykorzystać zarówno judykaturę sądów powszechnych krajowych, jak i wyroki TSUE, który wypowiadał się na temat rozważanych zagadnień na gruncie prawa wspólnotowego (dyrektywa Rady 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r.).

Przechodząc do dalszych rozważań trzeba nadmienić, że nie było obowiązkiem Sądu szczegółowe ustosunkowanie się i analizowanie każdego z argumentów, czy zarzutów stron. Dla zachowania wymogów poprawności uzasadnienia należało odwołać się do art. 327¹ k.p.c., zgodnie z którym konieczne było wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, a samo uzasadnienie powinno być sporządzone w sposób zwięzły. Co za tym idzie, nie było ani potrzeby ani możliwości „rozprawiania się” z wszystkimi twierdzeniami i wywodami prawnymi pozwanego, czy powodów. Na Sądzie spoczywał jedynie obowiązek zwięzłego przedstawienia przyjętej wykładni prawa. Dokonanie jej w sposób odmienny od jednej ze stron było oczywistym wyrazem nie podzielenia jej argumentacji.

Łącząca strony umowa była tzw. kredytem indeksowanym frankiem szwajcarskim. Pojęcie to nie zostało legalnie zdefiniowane, a wprowadzone zostało do porządku prawnego w wyniku nowelizacji Prawa bankowego z dnia 29.07.2011 r. Ten rodzaju kredytu - najogólniej rzecz ujmując - polega na tym, że kwota środków oddanych do dyspozycji kredytobiorcy przez bank wyrażona jest w umowie w PLN, ich wypłata następuje w PLN, jednakże po przeliczeniu wysokości zobowiązania wskazanego w złotówkach według określonego kursu waluty obcej. Spłata kredytu następuje również w złotówkach w odniesieniu do wysokości rat określonych we frankach szwajcarskich, stosownie do kursu tej waluty z dnia zapłaty.

To, że przedmiotowy kredyt był tzw. złotówkowym nie mogło budzić wątpliwości. Odniesienie się w treści umowy do waluty obcej stanowiło wyłącznie klauzulę waloryzacyjną. Pomiędzy stronami nie doszło do przeniesienia wartości dewizowych. Powód wnioskował o wypłacenie kredytu w złotówkach i w takiej walucie zostały mu oddane do dyspozycji środki pieniężne. Na podstawie przedmiotowej umowy nie można było również przyjąć, że rozliczenia pomiędzy stronami miały się odbywać w frankach szwajcarskich. Aczkolwiek od strony „technicznej” księgowano wpłaty powoda w CHF i w tej walucie określono również wysokość oddanych mu do dyspozycji środków na potrzeby

wewnętrznych przeliczeń w banku, to było to jedyne działanie mające na celu określenie wysokości zobowiązania kredytobiorcy wyrażonego w złotych, gdyż zarówno wypłata jak i spłata kredytu następowały w krajowej walucie. Powód nie miał do czynienia z dokonywanymi przez bank przeliczeniami, ani nie miał na nie żadnego wpływu.

Twierdzenie o złotówkowym charakterze kredytu można było wywieść zarówno z treści umowy, jak i wykładni oświadczeń woli stron, a więc ich zgodnego celu. W umowie określono kwotę kredytu w PLN. Co do waluty wskazano, że jest nią frank szwajcarski, lecz wszelkie pozostałe rozliczenia, wypłaty i spłaty miały odbywać się w złotych. Jednocześnie wskazano również na kwotę kredytu „w walucie waloryzacji”, jako mającą mieć jedynie charakter informacyjny i nie stanowiącą zobowiązania banku. W umowie (stanowiącej wzorzec narzucony przez bank) więc dość swobodnie potraktowano samo określenie jego waluty, pomimo zdawałoby się jednoznacznego zapisu w § 1 pkt 3. Ponieważ tego rodzaju postanowienie oceniane na tle całokształtu zapisów umowy było w istocie niezrozumiałe i oczywiście niejednoznaczne, należało przy określeniu waluty kredytu odnieść się co do wszelkich jej uregulowań. Z nich zaś wynikało, że wypłata środków pieniężnych następuje w PLN, zaś frank szwajcarski stanowi jedynie przelicznik dla określenia wysokości kwoty kredytu w złotych, tak w chwili postawienia środków do dyspozycji kredytobiorców, jak i w dniach ich przekazania oraz spłaty przez nich rat. Poza sporem było, że zarówno bank, jak i kredytobiorca są podmiotami krajowymi. Powód mieszka w Polsce, ma dochody w złotych. Jego celem było uzyskanie określonej kwoty w polskiej walucie, na zakup mieszkania. Kierując się art. 65 k.c. należało stwierdzić, że pomimo odwołania w umowie do waluty obcej, w rzeczywistości dotyczyła ona świadczenia w PLN. Konieczności uzyskania waluty obcej przez bank w celu udzielenia kredytu była to okoliczność obojętna dla sposobu, w jaki strony ukształtowały stosunek zobowiązaniowy pomiędzy sobą. O charakterze umowy decydują kryteria obiektywne i wola obu stron, a nie czynności jednej z nich, poprzedzające jej zawarcie.

Wejście w życie ustawy z 29 lipca 2011 r., tzw. antyspreadowej, nie oznaczało, że tego rodzaju kredyt był walutowym. Wprost przeciwnie, uchwalenie tego aktu prawnego jednoznacznie wskazywało na to, że konieczna była szczególna interwencja ustawodawcy, który ze względów ekonomicznych i społecznych wprowadził przepisy m.in. ingerujące w treść obowiązujących umów i wyjątkowo - wbrew ich postanowieniom - umożliwiające dokonywanie spłaty w walucie indeksacyjnej. Samo ukształtowanie praw i obowiązków stron w łączącej jej umowie wykluczało taką możliwość, jednoznacznie przesądzając o tym, że zarówno waluta kredytu, jak i waluta świadczenia były wyrażone w złotych polskich. Powód zasiliał konto w złotych, wysokość należnej od niego do zapłaty raty określano w walucie krajowej, z frankami nie miał nic wspólnego. Bank dokonywał jedynie wewnętrznych przeliczeń do CHF, na potrzeby określonej w umowie „waloryzacji”.

Odnosząc się do żądań pozwu należało dokonać kontroli, czy łącząca strony umowa zawierała tzw. postanowienia niedozwolone. Powód bowiem wskazywał na bezskuteczność części jej postanowień, z uwagi na ich abuzywny charakter. W tym celu trzeba było m.in. ustalić, czy treść umowy była indywidualnie negocjowana. W związku z tym należało uwzględnić, że obowiązek wykazania okoliczności indywidualnego uzgodnienia treści umowy, w tym zapisów mogących mieć charakter niedozwolony, spoczywał na tej stronie, która się na to powoływała (art. 385¹ § 4 k.c.). Co do zasady to pozwany wywodził, że taka okoliczność miała miejsce. Postępowanie dowodowe dawało podstawę do ustalenia (jak w pkt 1 uzasadnienia), że zawarte w umowie kredytu klauzule przeliczeniowe nie były przedmiotem indywidualnych negocjacji.

Z uwagi na zarzuty powoda, kwestionującego skuteczność zapisów łączącej strony umowy w części dotyczącej sposobu ustalenia wysokości świadczeń w odniesieniu do kursu wymiany walut stosowanego przez bank (klauzule przeliczeniowe, waloryzacyjne), należało mieć na względzie, że ustalenie czy postanowienia tego rodzaju miały charakter abuzywny musiało być przedmiotem tzw. indywidualnej kontroli w ramach tego postępowania. Rozpoznając sprawę należało więc zbadać, czy łącząca strony umowa zawierała tzw. postanowienia niedozwolone i następnie, w razie stwierdzenia tego rodzaju okoliczności, skutków jakie ich występowanie miało dla łączącego je zobowiązania.

Ocena abuzywności postanowień wskazanych przez powoda sprowadzała się przede wszystkim do ustalenia, czy sporne klauzule zawierały jasne, jednoznaczne dla konsumenta zapisy dotyczące sposobu ustalania kursu wymiany walut, pozwalające im na zdobycie wiedzy w tym przedmiocie w momencie zawarcia umowy. Mając zaś na uwadze,

że kontrola sądu mogła dotyczyć tylko momentu zawarcia umowy, nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności związane z wykonaniem umowy, faktycznym ustalaniem przez bank kursów wymiany walut, porównanie ich do stosowanych w innych instytucjach finansowych, czy NBP. Nie było istotne to, jakie kursy faktycznie stosował bank, lecz to, czy miał swobodę w dowolnym ich kształtowaniu w chwili zawarcia umowy i przede wszystkim, czy kredytobiorca w tamtym momencie znał sposób ustalania tych kursów, czy został właściwie poinformowany przez kredytodawcę w tym zakresie. Brak było podstaw do ustalenia, że zawierając umowę bank poinformował powoda o tym, jak ustalane są kursy CHF w tabeli kursów, jakie kryteria są brane pod uwagę, jak mogą poznać sposób ich wyznaczania. Kredytobiorca nie miał żadnego wpływu na ich wysokość, zaś brak jakichkolwiek postanowień w tym zakresie jednoznacznie wskazywał na całkowitą dowolność banku, bez możliwości kontroli jego poczynań przez konsumenta.

Znaczenie dla oceny abuzywności postanowień umownych miały również zagadnienia związane ze świadomością powoda co do ryzyka walutowego. Na gruncie niedozwolonych postanowień umownych takie okoliczności musiały być istotne z punktu widzenia nierównomiernego rozłożenia ryzyka związanego z wykonaniem umowy, niedochowaniem przez profesjonalistę obowiązku lojalności wobec kontrahenta - konsumenta i tym samym naruszenia równowagi we wzajemnych stosunkach. Miało to szczególne znaczenie przy ocenie zgodności zapisów umowy z dobrymi obyczajami. Podkreślić należy, że nie chodziło tutaj o to, czy bank ponosił, czy też nie ryzyka związane ze zmianą kursu walut. Sprawa była bowiem badana na gruncie przepisów konsumenckich. Bank zatrudnia ekspertów od oceny ryzyka, ma wyspecjalizowane zespoły zajmujące się takimi zagadnieniami i wiedza w takiej instytucji w tym zakresie jest oczywista. W sprawie istotne było to, czy o ryzyku został prawidłowo powiadomiony konsument i czy na mocy konkretnych, indywidualnych postanowień umownych doprowadzono do sytuacji narażenia go na nie w sposób nieograniczony, bez jednoczesnego obciążenia tożsamym, równoważnym ryzykiem przedsiębiorcy (banku).

Oczywistym przy tym musiało być, że powód musiał być chociaż w minimalnym stopniu świadomy ryzyka walutowego. Założyć należy, że każdy przeciętny konsument ma w tym zakresie przynajmniej podstawową wiedzę. Trzeba jednak podkreślić, że od banku - postrzeganego przez przeciętnego obywatela jako instytucja zaufania publicznego - należy oczekiwać większej staranności w przedstawieniu istoty tego ryzyka osobom, które nie mają specjalnej wiedzy w tym zakresie. W szczególności w sposób jasny i zrozumiały powinno im zostać wyjaśnione nie tylko to, że kurs może wzrosnąć, czy zmaleć i że może mieć to wpływ na wysokość ich zobowiązania (co jest oczywiste), lecz również powinny im być przedstawione odpowiednie dodatkowe informacje, symulacje, które pozwoliłyby na zrozumienie wiążących się z takimi zmianami konsekwencji i ryzyka. W ustalonych okoliczności faktycznych nie sposób było przyjąć, że bank dochował takich aktów minimalnej, oczekiwanej od niego staranności. Zawarte w umowie oświadczenie (§29), jak i oświadczenie podpisane przez powoda przy okazji składania wniosku, były jedynie formalnością, mającą na celu ochronę interesów banku i nie znajdowały odzwierciedlenia w faktycznych czynnościach pomiędzy stronami. Tym bardziej, że sama ich treść była zdawkowa, a w przypadku oświadczenia w umowie myląca, poprzez wskazanie, że ryzyko kursowe może mieć wpływ na „wzrost kosztów obsługi kredytu”. Dla przeciętnego konsumenta taki zapis nic nie mówi na temat tego, jak zmiany kursów mogą rzeczywiście wpłynąć na wysokość ich zobowiązania oraz należnych do spłaty rat.

Trzeba było w tej sytuacji zauważyć, że ryzyko walutowe i w jego konsekwencji wysokość kwoty należnej do spłaty przez powoda, nie zostały dla niego w jakikolwiek sposób ograniczone. Wzrost kursu CHF powodował, że zarówno rata jak i saldo kredytu wzrastały do poziomu znacznie przewyższającego ten, jaki mógł on zakładać przed zawarciem umowy z bankiem. Wątpliwym jest, czy powód zdecydowałby się na zaciągnięcie kredytu, gdyby został właściwie poinformowany o istniejącym ryzyku kursowym. To ryzyko nie było równoważone po stronie banku, który niezależnie od zmian kursu CHF zawsze mógł liczyć na zwrot kwoty udostępnionej kredytobiorcom do dyspozycji w określonej w złotych polskich w umowie wysokości.

Kwestia ta była analizowana i oceniana jednoznacznie przez TSUE. W wyroku z 20 września 2018 r., C -51/17 wskazano, że art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że wymóg, zgodnie z którym warunki umowy powinny być wyrażone prostym i zrozumiałym językiem, zobowiązuje instytucje finansowe do dostarczenia kredytobiorcom informacji wystarczających do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji.

W tym względzie wymóg ów oznacza, że warunek dotyczący ryzyka kursowego musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości spadku wartości waluty krajowej względem waluty obcej, w której kredyt był denominowany, ale również oszacować – potencjalnie istotne – konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych.

W istocie trzeba więc było uznać, że powodowi w chwili zawarcia umowy nie mógł być znany rzeczywisty całkowity koszt zaciągniętego przez niego kredytu. Ze względu na waloryzację walutą obcą była to wartość nie do przewidzenia i właściwie nieograniczona. Na jej wysokość kredytobiorca nie miał żadnego wpływu, zależała ona od ustalanego przez bank kursu CHF, który – wobec postanowień umowy w chwili jej podpisania - mógł się zmieniać w sposób nieograniczony. Z ustaleń w sprawie nie wynikało, że powoda poinformowano przy nawiązaniu stosunku prawnego o tym, że faktycznym, dodatkowym kosztem kredytu będzie wzrost wartości salda kredytu wyrażonego w walucie obcej, wynikający ze zmian kursowych, dodatkowo powiększony o spread stosowany przez bank przy ustalaniu kursów waluty. Pomimo tego, że podpisane zostały oświadczenia, w których wskazano na taką świadomość konsumenta, nie było dowodów na to, że miało to odzwierciedlenie w rzeczywistości, a nie jedynie charakter „formalny”.

Dokonując oceny sprawy należało odnieść się m.in. do nowelizacji prawa bankowego, wywołanej rosnącym problemem kredytów frankowych oraz związanym z nią aneksem do umowy, jaki zawarły strony. Mowa o powołanej już wyżej ustawie z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (tzw. ustawa antyspreadowa). Na jej mocy m.in. dodano w Prawie bankowym art. 69 ust. 2 pkt 4a, a także wprowadzono jego ust. 3, które bezpośrednio odnosiły się do tzw. kredytów denominowanych lub indeksowanych walutą obcą. Powołane przepisy znajdowały zastosowanie do umów kredytu bankowego indeksowanych lub denominowanych walutą obcą, wprowadzając obowiązek zamieszczania w nich szczegółowych postanowień dotyczących sposobu i terminu ustalania kursu walut.

Nowelizacja ta nie miała żadnego znaczenia dla rozpoznania sprawy. Założenie bowiem, że wprowadzenie ustawy antyspreadowej i zawarte w niej rozwiązanie, w tym polegające na możliwości dokonywania spłaty rat kredytu bezpośrednio w CHF usunęłyby negatywne dla kredytobiorców skutki abuzywności postanowień umownych i nieograniczonego ryzyka walutowego, nie tylko sprzeczne byłoby z istotą ochrony konsumentów związanej z niedozwolonymi klauzulami zawartymi w umowach, lecz także z przesłankami dla uchwalenia omawianych przepisów i z ich celem.

W ocenie Sądu, powołana nowelizacja Prawa Bankowego miała służyć wyłącznie doprowadzeniu do umożliwienia usunięcia (co należy podkreślić – umożliwienia usunięcia, a nie wyeliminowania) z obrotu prawnego umów kredytowych, w których powszechnie stosowano niedozwolone klauzule umowne. Wobec tego jedyny wniosek jaki można było wyprowadzić - opierając się na intencjach ustawodawcy - to stwierdzenie, że w jego ocenie dotychczas funkcjonujące umowy były wadliwe. Wprowadzone rozwiązanie nie doprowadziło jednak do istotnej zmiany charakteru umów, nie miało też skutku „sanacyjnego” dla tych z nich, które ze względu na ewentualną sprzeczność z prawem byłyby dotknięte bezskutecznością lub nieważnością. Nowelizacja wprowadziła co prawda do porządku prawnego nowe pojęcia, bez ich zdefiniowania (kredyt denominowany i indeksowany do waluty obcej), jednakże brak jest podstaw do przyjęcia, że taki akt ustawodawcy oznaczał uznanie przez niego, że wszelkie zawarte do czasu uchwalenia ustawy umowy były ważne. Nie można także twierdzić, że nowelizacja oznaczała akceptację ustawodawcy dla kredytów indeksowanych bądź denominowanych, tego rodzaju wywód niewątpliwie byłby nadużyciem interpretacyjnym. Wobec ilości tego rodzaju umów funkcjonujących w obrocie, konieczne było wprowadzenie narzędzia pozwalającego na ich „ucywilizowanie”. Odniesienie się do nich w przepisach nie mogło oznaczać, że zostały „zaakceptowane” zasady indeksacji czy denominacji, lecz co najwyżej stanowiło to wyraz potwierdzenia ich funkcjonowania w rzeczywistości rynkowej.

Nowelizacja Prawa bankowego nie miała żadnego znaczenia dla oceny abuzywności postanowień umowy łączącej strony. Art. 4 omawianego aktu prawnego stanowi, że w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia jej w życie ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a

oraz art. 75b ustawy Prawo bankowe, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. Powołany przepis nie daje podstaw do twierdzenia, że umowy kredytu w kształcie i zakresie takim, jak przed wejściem w życie ustawy, stały się skuteczne, czy ważne. Wskazuje on jedynie na to, jaki nowelizacja miała odnieść skutek do umów zawartych wcześniej, nakazując wprowadzenie do nich konkretnych postanowień, mogących pozwolić na wyeliminowanie z nich ewentualnych klauzul abuzywnych, ale tylko na przyszłość i tylko na podstawie czynności obu stron (zmiany umowy).

Podkreślić należy, że kontrola umowy z punktu widzenia zastosowania niedozwolonych postanowień powinna odnosić się tylko do chwili jej zawarcia i pozbawione doniosłości prawnej dla ustalenia abuzywności są okoliczności związane z jej wykonaniem. Ocena wszelkich przesłanek dla uznania określonych postanowień za niedozwolone powinna odbywać się przy uwzględnieniu treści umowy, a nie okoliczności, które miały miejsce po jej zawarciu, co wynika wprost z art. 385¹ § 1 k.c. i znajduje potwierdzenie w orzecznictwie (uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17, liczne orzeczenia TSUE, np. z dnia 01.04.2004 r. C-237/02 i z 16.11.2010 r., C-76/10).

Wskazać wreszcie należy, że cel uregulowań krajowych, będących wynikiem implementacji przepisów europejskich, jak i dyrektywy 93/13 jest przede wszystkim długoterminowy, ma doprowadzić do zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez brak stosowania nieuczciwych warunków umownych wobec konsumentów. Taki cel regulacji prawnych musi być brany pod uwagę przy okazji oceny skutku powołanej ustawy antyspreadowej dla obowiązujących już umów. Z tej perspektywy ocena jej rozwiązań prowadzić może tylko do wniosku, że uchwalenie tego aktu prawnego nie mogło wpłynąć na możliwość ustalania występowania niedozwolonych klauzul umownych i ich bezskuteczności.

Dokonując oceny abuzywności wskazanych przez powodów postanowień, wskazać także należy, że w orzecznictwie dominuje pogląd, że ustalenie w umowie zasad, na podstawie jakich ma dojść do wypłaty kwoty kredytu i spłaty poszczególnych rat, poprzez odniesienie ich do ustalanego przez bank kursu waluty, nie stanowi określenia głównych świadczeń stron. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22.01.2016 r., I CSK 1049/14, wskazał, że klauzula waloryzacyjna odnosi się „bezpośrednio nie do samych elementów przedmiotowo istotnych umowy kredytu bankowego, tj. nie do oddania i zwrotu podstawowej sumy kredytowej. Kształtuje jedynie dodatkowy, zawarty we wzorcu umownym, mechanizm indeksacyjny wspomnianych głównych świadczeń stron stosunku kredytowego, tj. sposób określania rynkowej wartości wydanej i wykorzystywanej sumy kredytu w złotych w relacji do walut obcych”. Pogląd ten zapadł w odniesieniu do kredytu takiego jak w niniejszej sprawie, a więc indeksowanego do CHF, powoływali się zresztą na niego powodowie.

W ocenie Sądu należy jednak stwierdzić, że postanowienia dotyczące indeksacji w istocie stanowią określenie głównego przedmiotu umowy. Przywołać w tym zakresie trzeba orzecznictwo TSUE, gdzie wskazano, że klauzule dotyczące ryzyka wymiany określają w istocie główny przedmiot umowy kredytu (por. wyrok z 14 marca 2019 r., C-118/17). Niewątpliwie oceny należy dokonywać na gruncie prawa krajowego. Słuszne wywody w tym zakresie przedstawił Sąd Najwyższy w wyroku z 4 kwietnia 2019 r., III CSK 159/17. Można je zacytować, jako że Sąd w tym składzie podziela je w całości. Sąd Najwyższy wskazał, że „klauzula indeksacyjna stanowiła zatem element określający wysokość świadczeń kredytobiorców. Jeśli zważyć, że stosownie do art. 69 ust. 1 Prawa bankowego przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu, wówczas nie powinno budzić wątpliwości, że obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu stanowi główne świadczenie kredytobiorców. Skoro tak, trudno podzielić stanowisko, że klauzula indeksacyjna nie odnosiła się bezpośrednio do elementów przedmiotowo istotnych umowy kredytu bankowego, a zatem do oddania i zwrotu sumy kredytowej, skoro wysokość tej sumy wprost kształtowała”.

W ocenie Sądu nie mogło budzić wątpliwości, że zapisy kwestionowanych postanowień zostały sformułowane w sposób niejasny. W cytowanym powyżej wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że ponieważ postanowienia umowy i regulaminu nie określały precyzyjnie rzeczywistej wysokości świadczenia banku, jak też świadczeń kredytobiorców, w sposób możliwy do ustalenia bez decyzji banku, niewątpliwie zostały one sformułowane niejasno. Brak było wskazania, na podstawie jakich kryteriów bank ustala kurs wymiany waluty obcej zarówno w momencie uruchomienia kredytu, jak i spłaty poszczególnych rat. To zaś prowadziło do wniosku, że postanowienie umowne określające główne świadczenie stron w postaci obowiązku zwrotu kredytu i uiszczenia odsetek nie było jednoznacznie określone (było bowiem dotknięte brakiem przejrzystości warunków umownych). Pogląd ten należy uznać za przekonujący i całkowicie słuszny.

Kwestie związane z charakterem niedozwolonych postanowień umownych, wykładnią sformułowań „rażące naruszenie interesów” czy „sprzeczność z dobrymi obyczajami”, zostały w sposób kompleksowy wyjaśnione w orzecznictwie sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz Trybunału Sprawiedliwości. Strony m.in. powoływały różne orzeczenia i zawarte w nich tezy w pismach procesowych, nie ma więc potrzeby ich powtarzania.

Mając na uwadze orzecznictwo TSUE, należało uwzględnić akcentowaną w nim konieczność dążenia do utrzymania w mocy umowy, pomimo wyeliminowania niedozwolonych postanowień, w tym zastąpienia ich przepisami obowiązującego prawa. W ocenie Sądu na gruncie uregulowań prawa krajowego i wspólnotowego w niniejszej sprawie nie było możliwości, aby w sytuacji uznania pewnych postanowień umownych za niedozwolone, na ich miejsce mogły wejść inne regulacje prawne. W szczególności taki wniosek można wyprowadzić z porównania art. 385¹ § 2 k.c. i 58 § 1 k.c. Ten drugi przewiduje wprost możliwość zastąpienia nieważnych postanowień innymi unormowaniami, analogicznej regulacji brak w przepisach art. 385¹ k.c.

W orzecznictwie TSUE podkreśla się, że przepis art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG stanowi, że nieuczciwe warunki nie wiążą konsumenta; ma to niewątpliwie uzasadnienie w jego słabszej pozycji wobec kontrahenta - profesjonalisty. Cel tego przepisu jest jasny, ma on doprowadzić do zapewnienia właściwej równowagi pomiędzy przedsiębiorcą a konsumentem w ramach łączących te podmioty stosunków prawnych. Sądy krajowe mają obowiązek wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa, po stwierdzeniu bezskuteczności danego postanowienia, powinna w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylenia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego. W orzeczeniach TSUE wskazano przede wszystkim na konieczność realizacji długoterminowego celu ustanowionego w art. 7 dyrektywy 93/13. Trybunał argumentował, że możliwość ingerencji sądu krajowego w treść stosunku prawnego, poprzez zastąpienie niedozwolonych postanowień innymi uregulowaniami, prowadziłoby do wyeliminowania zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez brak stosowania takich nieuczciwych warunków wobec konsumentów, gdyż nadal byłiby oni zachęceni do stosowania takich postanowień, wiedząc, że nawet gdyby miały one być unieważnione, to jednak umowa mogłaby zostać uzupełniona w niezbędnym zakresie przez sąd krajowy, tak aby zagwarantować w ten sposób interes przedsiębiorców.

TSUE zaakcentował prokonsumencką wykładnię art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, wskazując na możliwość zastąpienia określonego nieuczciwego warunku przepisami dyspozytywnymi obowiązującymi w danym kraju, lecz tylko w przypadku, gdyby inne rozwiązanie było niekorzystne dla konsumenta. To zaś powinno mieć miejsce wyłącznie w sytuacji, gdy brak jest podstaw do przyjęcia, że po wyeliminowaniu niedozwolonego postanowienia umowa mogłaby dalej obowiązywać. W każdym innym przypadku, o ile możliwe jest utrzymanie zobowiązania pomimo bezskuteczności klauzuli abuzywnej, niedozwolone postanowienie nie wiąże konsumenta, jednakże jest on związany umową w pozostałym zakresie.

Odnosząc te ogólne rozważania do okoliczności sprawy.

Wskazano już w uzasadnieniu, że przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że umowa kredytu nie była indywidualnie negocjowana, w istocie doszło do jej zawarcia przy wykorzystaniu stosowanego w banku wzorca. Zgodnie zaś z art. 385¹ § 3 k.c. niezgodnione indywidualnie są te postanowienia, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta.

Ustalone okoliczności faktyczne niewątpliwie wskazywały na to, że badana umowa kredytu została zawarta według wzorca, którym posługiwał się pozwany bank. Nie wykazano w niniejszej sprawie, że jakiegokolwiek postanowienia umowne były negocjowane. Mając na uwadze powołany art. 385¹ § 3 k.c. podstawowym dla ustalenia, czy dane zapisy były uzgodnione indywidualnie było tylko to, czy powód miał rzeczywisty wpływ na ich treść. Istotna dla przyjęcia, że dane postanowienia były uzgodnione indywidualnie, mogła być tylko sytuacja, w której konsument rzeczywiście brał udział w ich powstaniu. Sama możliwość negocjacji nie odpowiada treści art. 385¹ § 3 k.c.

Wyżej już wskazywano, że nie mogły mieć znaczenia dla rozpoznania sprawy okoliczności związane z rzeczywistym ukształtowaniem praw stron w trakcie wykonania umowy, z zasadami ustalania kursów walut przez bank i inne podmioty funkcjonujące na rynku, nie było potrzeby analizowania wysokości spreadu, kosztów związanych z obsługą kredytu, korzyści powoda związanych z indeksacją, itd. Stosownie bowiem do art. 385¹ i 385² ocena tego, czy dane postanowienia miały charakter niedozwolony była dopuszczalna tylko w odniesieniu do treści umowy i okoliczności towarzyszących jej zawarciu. Nieistotnym z punktu widzenia powołanych przepisów i oceny abuzywności danych postanowień było więc również to, czy pomimo niedozwolonego charakteru określonych zapisów umownych doszło do rzeczywistego pokrzywdzenia konsumentów, zważywszy na argumentację strony pozwanej dotyczącą ustalenia kursu waluty w odniesieniu do średniego kursu NBP.

Podkreślić należy, że celem art. 385¹ k.c. nie jest ochrona strony umowy na etapie jej wykonania, lecz wyeliminowanie wystąpienia potencjalnych zagrożeń dla konsumenta, związanych z ukształtowaniem jego praw i obowiązków w sposób naruszający równość stron w stosunkach z posiadającym silniejszą pozycję przedsiębiorcą, już w momencie jej zawarcia. Badaniu w niniejszej sprawie podlegała więc tylko kwestia, czy dane postanowienia umowne naruszały interesy konsumenta w sposób rażący, stawiając go w nierównej przedsiębiorcy pozycji, poprzez sformułowanie ich w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Nie było istotne to, czy w późniejszych stosunkach, a więc na etapie wykonania umowy, doszło w rzeczywistości do naruszenia tych interesów; znaczenie miała wyłącznie okoliczność stworzenia dla przedsiębiorcy takiej możliwości, poprzez wprowadzenie do treści stosunku prawnego postanowień niekorzystnych dla konsumenta.

W sprawie ustalono, że powód nie znał zasad ustalania kursów walut stanowiących podstawę dokonywanych przez bank przeliczeń. Nie wyjaśniono mu tego w jakikolwiek sposób, pomimo tego, że zasady te miały istotne znaczenia dla wykonania przez niego umowy, stanowiąc podstawę do obliczenia należnego mu od banku świadczenia oraz przypadających od niego na rzecz kredytodawcy spłat. Zapis umowny wskazywał właściwie jedynie na to, że bank miał całkowitą dowolność w określeniu kursu CHF, gdyż nie podano jakichkolwiek obiektywnych czynników służących do jego ustalenia. Kwestia tego, jak te kursy kształtowały się w rzeczywistości (co akcentowała strona pozwana) była obojętna. Istotna była jasność postanowienia umownego, przekazane konsumentowi informacje, jego wiedza i potencjalnie istniejąca możliwość po stronie banku do czynienia dowolnych ustaleń. Ponadto kredytobiorca nie zostali odpowiednio poinformowany o możliwym ryzyku walutowym i faktycznych, realnych skutkach znacznych zmian kursu waluty szwajcarskiej zarówno dla wysokości należnej do spłaty kwoty, jak i wysokości rat, a tym samym o rzeczywistym koszcie kredytu.

W ocenie Sądu nie mogło budzić wątpliwości, że na skutek wskazanego powyżej, niewłaściwego skonstruowania wzorca umowy, który bank narzucił powodowi, doszło do ukształtowania jego praw i obowiązków w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami. Na gruncie podobnych sformułowań umownych (klauzul waloryzacyjnych) w orzecznictwie w sposób wyczerpujący – zarówno w ramach kontroli abstrakcyjnej, jak i indywidualnej – wykazano, że tego rodzaju postanowienia stanowią wyraz naruszenia praw konsumenta i są sprzeczne z dobrymi obyczajami. Sąd Najwyższy

w wyroku z dnia 22.01.2016 r., I CSK 1049/14, wywiódł, że mechanizm ustalania przez bank kursów waluty, pozostawiający bankowi swobodę, jest w sposób oczywisty sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza interesy konsumenta. Klauzula zaś, która nie zawiera jednoznacznej treści i przez to pozwala na pełną swobodę decyzyjną banku w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej kosztów kredytu, jest klauzulą niedozwoloną.

Podkreślić ponadto należy, że postanowienie umowne zawarte w § 10 pkt 5 umowy jest wpisane do rejestru klauzul niedozwolonych pod numerem 5743, na skutek wyroku SOKiK, który zapadł 27 grudnia 2010 r. (XVII AmC 1531/09), a więc pod rządami nieobowiązującego już art. 479⁽⁴³⁾ k.p.c. Powodowało to rozszerzoną skuteczność powołanego wyroku i właściwie stanowiło podstawę do przyjęcia, że wskazane powyżej postanowienie niewątpliwie ma charakter niedozwolony. Oczywiście nie zwalniało to sądu od dokonania kontroli indywidualnej, ale ta sprowadzać mogła się jedynie do ustalenia, czy zapisy umowne w tym zakresie podlegały indywidualnym uzgodnieniom.

W uchwale Sądu Najwyższego z 20 listopada 2015 r., III CZP 17/15 prawidłowo i zasadnie wywiedziono, że rozszerzona podmiotowo prawomocność materialna wyroku uwzględniającego powództwo o uznanie postanowień wzorca umowy za niedozwolone działa jednokierunkowo, tj. na rzecz wszystkich osób trzecich, ale wyłącznie przeciwko pozwanemu przedsiębiorcy, przeciwko któremu ten wyrok został wydany. Udzielana w tych granicach w ramach tej kontroli ochrona prawna pozostaje skuteczna, ponieważ z jej dobrodziejstw w stosunku do pozwanego przedsiębiorcy korzystać może każdy, kto chce powołać się na niedozwolony charakter postanowień wzorca umowy, stosowanego przez tego przedsiębiorcę, a zakwestionowanego przez sąd ochrony konkurencji i konsumentów. Przedsiębiorca musi zatem liczyć się z tym, że w każdym indywidualnym sporze z jego udziałem sąd - pozostając związany prejudycjalnym skutkiem tego wyroku - będzie musiał uznać dane postanowienie umowne za niedozwolone. Pogląd ten - uzasadniony koniecznością zapewnienia efektywnej ochrony konsumentów, wynikającą z dyrektywy 93/13 - w pełni zasługuje na podzielenie. Mając to na uwadze, należało stwierdzić, że ze względu na tożsamość pozwanego banku w rozpoznawanej sprawie i w sprawie, w której dokonano kontroli abstrakcyjnej postanowienia o identycznym brzmieniu i treści normatywnej, co kwestionowany przez powoda § 10 pkt 5 umowy kredytu, sąd był związany oceną prawną, co do niedozwolonego charakteru tego postanowienia.

Mając powyższe na uwadze, w ustalonych okolicznościach sprawy nie mogło budzić wątpliwości, że kwestionowane przez powoda postanowienia umowne (m.in. § 1 pkt 3A, § 10 pkt 5, § 12 pkt 5, § 15 pkt 4) ukształtowały jego prawa i obowiązki w sposób naruszający dobre obyczaje w zakresie umów kredytowych. W ten sposób doszło również do rażącego naruszenia jego interesów.

Sytuacja, w której konsument pozbawiony jest możliwości weryfikacji zasad, jakimi kieruje się bank przy ustaleniu wysokości należnego kredytobiorcy świadczenia oraz określeniu kwot poszczególnych rat spłaty, wyrażonych w walucie obcej w odniesieniu do należnych od niego złotych, wpływa na jego interesy, stawiając go w nierównej sytuacji i rażąco naruszając zasadę ekwiwalentności świadczeń. Poddanie tak istotnych dla kontrahenta banku kwestii - wpływających na wysokość należnych od niego świadczeń - jedynie woli przedsiębiorcy, prowadzi do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Mając powyższe na uwadze należało przyjąć, że postanowienia umowne (klauzule przeliczeniowe, waloryzacyjne) kształtowały prawa i obowiązki powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jednocześnie rażąco naruszając jego interesy. Zostały one narzucone konsumentowi przez Bank, zaczerpnięte z wzorca umowy i nie były przedmiotem indywidualnych uzgodnień. Tym samym spełnione zostały wszelkie przesłanki do uznania w niniejszej sprawie za niedozwolone postanowień dotyczących waloryzacji (indeksacji), które służyć miały obliczeniu należnego od banku w złotych polskich świadczenia na rzecz powoda oraz wyliczeniu wysokości dokonywanych przez niego w PLN wpłat. Omawiane klauzule niewątpliwie były niejasne, nie pozwalały na ustalenie zasad, jakimi w chwili zawarcia umowy kierował się pozwany, określając kurs waluty służącej za podstawę dokonywanych przeliczeń. Jednocześnie takie ich sformułowanie wskazywało na całkowitą dowolność banku w tym zakresie. Powodowi nie wyjaśniono tych zasad, nie przedstawiono na czym polegał sposób określenia wysokości przypadających od niego spłat w złotych polskich, co naruszało jego uprawnienia wobec banku. Ponadto nie poinformowano go prawidłowo o ryzyku walutowym, skutkach zmian kursu CHF dla rzeczywistego kosztu kredytu. Tego rodzaju postanowienia niewątpliwie sprzeczne były

z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały interesy kredytobiorcy. Postanowienia te dotyczyły głównych świadczeń, ale były oczywiście niejednoznaczne. W badanej umowie niewątpliwie takimi klauzulami abuzywnymi były postanowienia § 1 pkt 3A, § 10 pkt 5 i inne odnoszące się do waloryzacji.

Uznanie powołanych klauzul waloryzacyjnych za abuzywne (stosownie do art. 385¹ § 1 k.c.), powodowało, że były one bezskuteczne wobec powoda, nie wiążąc go. Skutek ten następował od chwili zawarcia umowy. Brak jednocześnie było podstaw do przyjęcia, że w miejsce niedozwolonych klauzul weszły inne postanowienia czy regulacje ustawowe. W związku z tym należało rozważyć, czy po wyeliminowaniu abuzywnych postanowień umowa mogła dalej wiązać strony.

TSUE co do zasady dopuszcza możliwość uzupełnienia umowy przepisem dyspozytywnym, jak i podkreśla, że należy dążyć do tego, aby dalej wiązała ona strony po wyeliminowaniu postanowień niedozwolonych. Zależne to jest jednak od interesu kredytobiorcy, rozważanego w konkretnej sprawie. W szczególności trzeba ocenić, czy konsument nie byłby narażony na szczególnie niekorzystne konsekwencje wskutek tego, że doszło do stwierdzenia nieważności umowy. Istotną też w takim przypadku jest jego świadomość co do skutków ewentualnego unieważnienia umowy. Co do zasady konsument powinien wyrazić świadomą wolę tego, że pomimo ich znajomości godzi się na ewentualne wystąpienie tak dalece idącego skutku. W tym zakresie TSUE w wyroku z 29 kwietnia 2021 r. (C-19/20) wskazał, że „wykładnia art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich w związku z art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej należy dokonywać w ten sposób, że do sądu krajowego, który stwierdza nieuczciwy charakter warunku umowy zawartej przez przedsiębiorcę z konsumentem, należy poinformowanie konsumenta, w ramach krajowych norm proceduralnych i w następstwie kontradiktoryjnej debaty, o konsekwencjach prawnych, jakie może pociągnąć za sobą stwierdzenie nieważności takiej umowy, niezależnie od tego, czy konsument jest reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika”.

Powyższe stanowisko znalazło potwierdzenie na gruncie orzecznictwa krajowego. Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z 7 maja 2021 r. (III CZP 6/21), wskazał m.in., że niedozwolone postanowienie umowne (art. 385¹ § 1 k.c.) jest od początku, z mocy samego prawa, dotknięte bezskutecznością na korzyść konsumenta, który może udzielić następczo świadomej i wolnej zgody na to postanowienie i w ten sposób przywrócić mu skuteczność z mocą wsteczną.

Mając na uwadze powyższe, Sąd wyjaśniał powodowi zarówno istotę oraz skutki uznania za niedozwolone postanowień umownych, a także ewentualne konsekwencje tego dla jego interesów, w tym poinformował go o możliwości domagania się przez stronę pozwaną zwrotu wypłaconych im kwot, czy też o zgłaszanych przez niektóre banki roszczeniach dotyczących wynagrodzenia za korzystanie z kapitału (posiedzenie 12 stycznia 2022 r., k. 221). Powód pomimo tego podtrzymywał swoje stanowisko, tym samym nie godząc się w dalszym ciągu na związanie bezskutecznymi klauzulami (oświadczenia – k. 221).

Należy mieć na uwadze, że TSUE w wyroku z 3 października 2019 r. (C-260/18) stwierdził, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, jeżeli strony umowy wyrażą na to zgodę.

W ocenie Sądu nie da się zastąpić niedozwolonych postanowień dotyczących indeksacji krajowymi przepisami ani o charakterze ogólnym, ani dyspozytywnymi. Brak jest przepisu, który mógłby zostać w tym celu wykorzystany. Nie może budzić wątpliwości, że nie da się w miejsce niedozwolonych postanowień wprowadzić - bez zgody oby stron - uregulowań odwołujących się do kursów zwyczajowych, rynkowych, czy średniego kursu NBP (por. m.in. powołane wyżej stanowisko TSUE). Ponieważ problem w sprawie nie sprowadzał się wyłącznie do zastrzeżenia dla banku dowolności w ustalaniu kursów walut, lecz również należało zbadać umowę pod kątem narażenia konsumentów na nieograniczone ryzyko walutowe, nie można doszukać się obecnie przepisów, których wprowadzenie do umowy dałoby możliwość przywrócenia ekwiwalentności świadczeń. Niewątpliwie tzw. ustawa antyspredowa nie mogła stanowić

takiego rozwiązania, które zagwarantowałyby w pełni ochronę praw konsumentów, chociażby ze względu na to, że nie eliminuje ryzyka walutowego. Nie było możliwe również zastosowanie art. 358 § 2 k.c. w obecnym brzmieniu, ponieważ w chwili zawarcia umowy on nie istniał, a to był moment decydujący o abuzywności umowy. Ponadto dotyczy on zobowiązań wyrażonych w walucie obcej, a jak wyżej wskazano, należało traktować umowę jako dotyczącą kredytu udzielonego w złotych polskich i w tej walucie spłacanego, jedynie waloryzowanego CHF. Wprowadzenie do umowy zasad wynikających z art. 358 k.c. nie eliminowałoby ponadto ryzyka walutowego.

W wyroku TSUE z 29 kwietnia 2021 r. (C-19/20) wskazano, że wykładni art. 6 ust. 1 i art. 7 ust. 1 dyrektywy 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich należy dokonywać w ten sposób, że z jednej strony nie stoją one na przeszkodzie temu, by sąd krajowy usunął jedynie nieuczciwy element warunku umowy zawartej między przedsiębiorcą a konsumentem, w wypadku gdy zniechęcający cel tej dyrektywy jest realizowany przez krajowe przepisy ustawowe regulujące korzystanie z niego, o ile element ten stanowi odrębne zobowiązanie umowne, które może być przedmiotem indywidualnej kontroli pod kątem nieuczciwego charakteru. Z drugiej strony, przepisy te stoją na przeszkodzie temu, by sąd odsyłający usunął jedynie nieuczciwy element warunku umowy zawartej między przedsiębiorcą a konsumentem, jeżeli takie usunięcie sprowadzałoby się do zmiany treści tego warunku poprzez zmianę jego istoty, czego zbadanie należy do tego sądu.

Mając na uwadze przedstawione wyżej wywody, konieczność wyeliminowania niedozwolonych postanowień umownych dotyczących indeksacji, które należało potraktować jako odnoszące się do głównych świadczeń stron, brak możliwości zastąpienia ich przepisami dyspozytywnymi, wolę kredytobiorcy (konsumenta) sprzeciwiającego się takim postanowieniom, należało ocenić, czy po usunięciu bezskutecznych klauzul umowa może dalej obowiązywać, a jeżeli nie, to czy wynikająca z tego jej nieważność nie doprowadzi do pokrzywdzenia powoda.

W ocenie Sądu wyeliminowanie postanowień umownych dotyczących indeksacji czyniło umowę niemożliwą do wykonania. Brak tych klauzul, które powiązane były z określoną w umowie stopą procentową odnoszącą się do międzybankowej stopy CHF (Libor) i jednoznaczna wola stron zawarcia umowy, w której przy spełnieniu głównych świadczeń stron odwołano się do waluty obcej, powodowałaby, że usunięcie spornych postanowień doprowadziłoby do zmiany charakteru głównego przedmiotu umowy. Ponadto w takiej sytuacji doszłoby w istocie do upadku społeczno-gospodarczego celu umowy, która niewątpliwie zawarta została z omawianymi klauzulami tylko i wyłącznie ze względu na powiązanie świadczeń stron z CHF. Usunięcie postanowień dotyczących indeksacji prowadziłoby do zmiany istoty świadczeń stron. Mając więc na uwadze, że indeksacja w istocie stanowiła element głównych świadczeń stron, jej wyeliminowanie czyniło spełnienie tych świadczeń niemożliwymi.

Mając powyższe na uwadze, należało stwierdzić, że bezskuteczność kwestionowanych przez powodów postanowień spowodowała to, że cała analizowana umowa stała się bezskuteczna. W takiej sytuacji, mając na uwadze wolę kredytobiorcy sprzeciwiającego się uznaniu abuzywnych klauzul za skuteczne, będącego jednocześnie osobą świadomą skutków ewentualnej nieważności umowy, należało przyjąć, że była ona od początku dotknięta nieważnością. W ocenie Sądu takie rozwiązanie nie prowadziło do istotnego pogorszenia sytuacji powoda i naruszenia jego interesów. Ewentualna spłata przez niego kwoty przekazanej mu do dyspozycji, musi uwzględniać dokonane przez niego na rzecz banku wpłaty. Należało przyjąć, że jego świadoma wola i brak zgody na związanie abuzywnymi postanowieniami oznacza, że w jego możliwościach jest pokrycie ewentualnej różnicy w zakresie nienależnych świadczeń. Ewentualne wystąpienie przez pozwanego z żądaniem wynagrodzenia za korzystanie z kapitału wydaje się z góry skazane na porażkę, gdyż nie sposób jest skonstruować takiego roszczenia na gruncie przepisów polskiego prawa cywilnego. Dalsze trwanie zobowiązania prowadziłoby zaś do konieczności ponoszenia przez powoda zwiększonych, nieadekwatnych do wysokości oddanej im do dyspozycji kwoty, kosztów wynikających z indeksacji, przy uwzględnieniu znacznego ryzyka wzrostu kursu waluty obcej. W istocie więc stwierdzenie nieważności umowy było korzystniejsze dla konsumenta, niż jej utrzymanie. Interes banku, tj. podmiotu, którego działania doprowadziły do wprowadzenia nieuczciwych postanowień, był w tym przypadku całkowicie obojętny.

W powołanej już uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z 7 maja 2021 r. wskazano, że niedozwolone postanowienie umowne (art. 385¹ § 1 k.c.) jest od początku, z mocy samego prawa, dotknięte bezskutecznością na korzyść

konsumenta, który może udzielić następczo świadomej i wolnej zgody na to postanowienie i w ten sposób przywrócić mu skuteczność z mocą wsteczną. Jeżeli bez bezskutecznego postanowienia umowa kredytu nie może wiązać, konsumentowi i kredytodawcy przysługują odrębne roszczenia o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu tej umowy (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Kredytodawca może żądać zwrotu świadczenia od chwili, w której umowa kredytu stała się trwale bezskuteczna.

Powyższa bezskuteczność z mocy prawa „od początku” oznacza, że sąd ma obowiązek uwzględnić ją z urzędu, a jej stwierdzenie ma charakter deklaracyjny. Jednocześnie taka bezskuteczność, która prowadziła do tego, że przy jej uwzględnieniu umowa nie mogła być w całości wykonana od początku, niewątpliwie powodowała, że jej treść i cel sprzeczne były z właściwością (naturą) stosunku prawnego, jakim jest umowa kredytu bankowego (art. 353¹ k.c.). Tym samym przy jej zawarciu doszło do naruszenia zasady swobody umów, to zaś powodowało, że była ona sprzeczna z prawem (art. 58 § 1 k.c.).

Uznanie umowy za nieważną prowadziło do uwzględnienia powództwa.

Żądanie zapłaty oparte było na konstrukcji nienależnego świadczenia. Skutkiem nieważności umowy była możliwość domagania się przez powoda zapłaty wpłaconych na jej podstawie na rzecz banku kwot. Kwota obliczona była jako suma wszystkich wpłat powodów w okresie od nawiązania umowy do wniesienia pozwu. Zasadność żądanej kwoty w roszczeniu głównym została potwierdzona zaświadczeniem banku, a jej obliczenie polegało na zsumowaniu wskazanych tam pozycji, nie wymagała więc specjalnych umiejętności. Pozwany powinien zwrócić powodowi wszelkie wpłacone przez niego w wykonaniu nieważnej umowy świadczenia.

Wyżej wskazano już, że w uchwale Sądu Najwyższego z 7 maja 2021 r. stwierdzono, że jeżeli bez bezskutecznego postanowienia umowa kredytu nie może wiązać, konsumentowi i kredytodawcy przysługują odrębne roszczenia o zwrot świadczeń pieniężnych spełnionych w wykonaniu tej umowy (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Kredytodawca może żądać zwrotu świadczenia od chwili, w której umowa kredytu stała się trwale bezskuteczna. Uchwała ta ma moc zasady prawnej. Mając ją na uwadze oraz poczynione ustalenia dotyczące nieważności umowy, nie mogła budzić wątpliwości zasadność żądania powodów dotyczącego zapłaty na podstawie art. 410 § 1 w zw. z art. 405 k.c. Kwota nie budziła wątpliwości. W związku z tym zasądzono dochodzoną pozwem sumę pieniężną.

Dodać jedynie należy, że oczywistym było, że w sprawie nie znajdował zastosowania art. 411 k.c. Powód zawierał umowę, jako nieświadomy abuzywnych praktyk banku konsument. Spełnianiu przez niego świadczeń nie towarzyszyła więc wiedza, że nie jest do świadczenia zobowiązany (art. 411 pkt 1), co mogłoby uzasadniać brak możliwości żądania zwrotu. Spełnianie świadczenia przez konsumenta, którego wysokość określana jest przez przedsiębiorcę na podstawie postanowień uznanych za niedozwolone, nie można uznać za czyniące zadość zasadom współżycia społecznego. To, że doszło do ustalenia abuzywności klauzul umownych jest wynikiem narzuconego przez instytucję bankową powodowi wzorca, który działał jako konsument i w zaufaniu do prawidłowości jej działań. Trudno jest doszukać się w takich okolicznościach jakichś zasad współżycia społecznego, które przemawiałyby za uznaniem, że nie stanowiły one nienależnego świadczenia.

Uwzględniając powołane wyżej stanowisko Sądu Najwyższego z 7 maja 2021 r., trzeba było przyjąć, że wymagalność świadczenia należnego powodowi powstała z chwilą trwałej bezskuteczności umowy, która mogła zaistnieć dopiero po wyrażeniu przez konsumenta świadomej woli co do tego, że nie zgadza się na związanie go niedozwolonymi postanowieniami umownymi. To zaś mogło nastąpić dopiero po wyjaśnieniu mu konsekwencji takiego działania przez niniejszy Sąd i wyrażenia przez niego woli. Nastąpiło to w oświadczeniu, które zostało złożone na rozprawie w

dnia 12 stycznia 2022 r.. Od tego dnia dopiero mogli powodowie domagać się zapłaty nienależnego świadczenia.

Strona pozwana podniosła zarzut przedawnienia. Mając na uwadze przywołane stanowisko i wyrażoną przez powoda wolę, należało przyjąć, że dopiero od wyżej wskazanego dnia rozpoczął bieg termin przedawnienia przysługującego im roszczenia, w związku z czym zarzuty strony pozwanej w tym zakresie były bezzasadne.

Uwzględniając powyższe, bank pozostawał w opóźnieniu od 12 stycznia 2022 r. i dopiero od tego momentu powód mógł domagać się zapłaty odsetek za opóźnienie na podstawie art. 481 k.c. Żądanie dotyczące zasądzenia ich od wcześniejszej daty podlegało na podstawie powyżej wskazanego przepisu oddaleniu (pkt 3 wyroku).

Ustalenie nastąpiło na podstawie art. 189 k.p.c. Powód miał niewątpliwie interes prawny w domaganiu się ustalenia nieistnienia umowy ze względu na jej nieważność. Oczywistym jest, że możliwość wystąpienia z dalej idącym żądaniem (np. o zapłatę) powoduje zazwyczaj i co do zasady, że strona domagająca się ustalenia nie ma interesu prawnego. Ten wąski sposób wykładni art. 189 k.p.c. nie jest jednak zawsze prawidłowy. Interes prawny przejawia się bowiem w tym, że pomiędzy stronami istnieje niepewność co do łączącego je stosunku prawnego, zakresu wzajemnych praw i obowiązków. Należy więc przeanalizować go przy uwzględnieniu okoliczności każdej sprawy, w szczególności pod kątem tego, jaki stosunek prawny ma być przedmiotem ustalenia, jakie skutki wywoła wyrok wydany na podstawie art. 189 k.p.c. i czy wystarczającym będzie dla zlikwidowania tej niepewności wystąpienie przez powodów o ochronę ich praw w drodze innego powództwa. Z tego punktu widzenia należało mieć na uwadze, że łącząca strony umowa wprowadziła szereg wzajemnych obowiązków i praw, o szerszym zakresie niż tylko odnoszącym się do wzajemnego przepływu środków pieniężnych. Pomimo wydania wyroku zasądzającego, którego moc wiążąca byłaby ograniczona jedynie do tego, co ustalono w związku z podstawą sporu i czemu dano wyraz w sentencji, takie orzeczenie nie przerwałoby definitywnie sporu pomiędzy stronami co do tego, czy i w jaki sposób umowa ma być dalej wykonywana. Prowadzić mogłoby to np. do dodatkowych działań po stronie banku, podejmowania czynności na gruncie umowy (wypowiedzenie, postawienie kapitału w stan wymagalności), a także innych dalszych, takich chociażby jak przekazane danych powoda do baz nielojalnych dłużników. Zważywszy na to, strona powodowa może nie uzyskać pełnej i skutecznej ochrony swoich praw w razie uwzględnienia tylko żądania o zapłatę. Może to bowiem nie doprowadzić do pełnego wyeliminowania umowy ze stosunków pomiędzy kredytobiorcą i bankiem. Wobec tego, należało przyjąć, że powód miał interes prawny w żądaniu ustalenia nieważności umowy, w rozumieniu art. 189 k.p.c. Mając to na uwadze powództwo uwzględniono w tym zakresie w całości (pkt 2).

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 99 k.p.c. Powód wygrał proces w przeważającej części, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy strona pozwana powinna zwrócić mu wszystkie poniesione w tym celu koszty, na które składała się opłata od pozwu (1000 zł), wynagrodzenie pełnomocnika wg stawek minimalnych (5.400 zł), opłata skarbową od dokumentów pełnomocnictwa (17 zł). Sumę tych kwot zasądono od banku na rzecz powoda.